

W Śremie utworzono spółkę szpitalną, ale... 70 mln zł długu to ona nie spłaci

# Jak kamień u szyi

Nierozliczone dwie dotacje unijne, pięcioro dyrektorów, doniesienia do prokuratury, a przede wszystkim 70 mln zł długu. To w skrócie historia trzech lat szpitala powiatowego w wielkopolskim Śremie. Lecznica jest na skraju bankructwa, dwustu wierzycieli czeka na pieniądze. Właściciel, czyli samorząd powiatowy, szuka współnika, który wykupi część udziałów, co pozwoliłoby na spłatenie zobowiązań.



foto: Marek Lapis/PRESSPHOTO.PL (2x)

Śrem nie jest, niestety, wyjątkiem – w kłopoty finansowe wpadła znacząca część szpitali powiatowych. W większości wypadków nie ma jednak odważnych, którzy podjęliby się znaczącej redukcji kosztów funkcjonowania lecznic. To niepopularne społecznie decyzje, a politykom zależy głównie na utrzymaniu władzy.

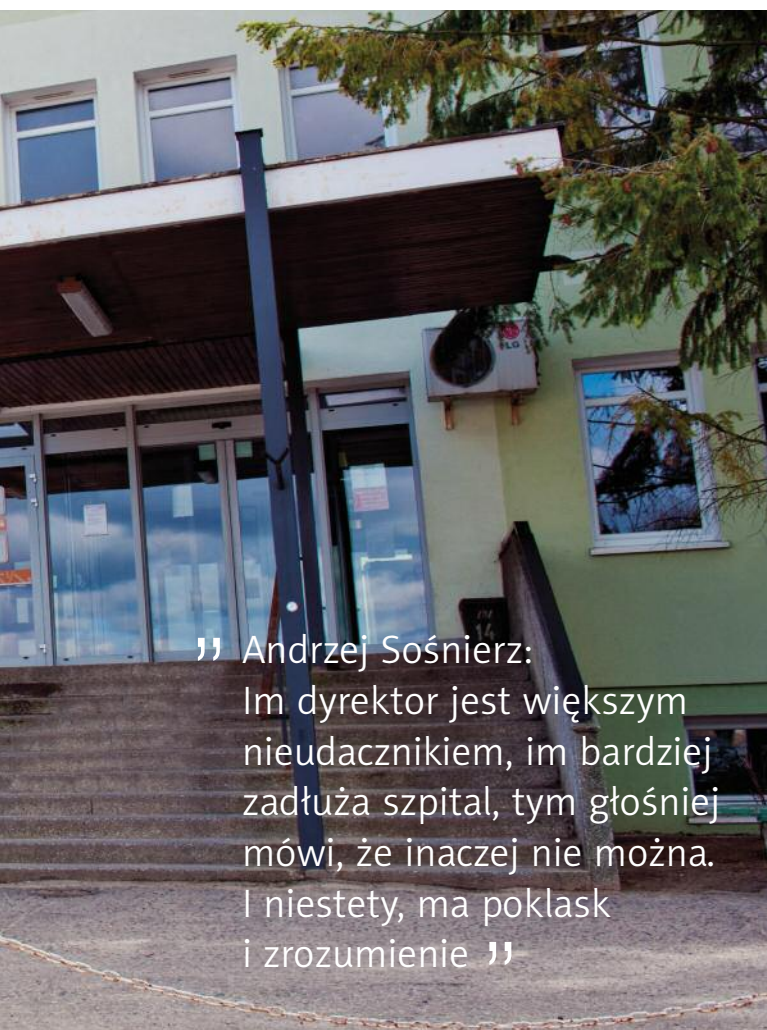
## Dzieje upadku

Szpital w Śremie jest sztandarowym przykładem upadku nieźle prosperującej lecznicy powiatowej. Połączenie przerostu ambicji samorządowych decydentów i lekarzy z beztroską i brakiem odpowiedzialności za wydawanie

publicznych pieniędzy musi prowadzić do ruiny. Pod tym względem, niestety, Śrem nie jest odosobnionym przykładem. – *Zadłużanie szpitali jest normą* – twierdzi Andrzej Sośnierz, były prezes NFZ. Ekspozel wie, co mówi – kilkakrotnie był w śremskim szpitalu. – *Im dyrektor jest większym nieudacznikiem, im bardziej zadłuża placówkę, tym głośniej mówi, że inaczej nie można. I niestety, ma poklask i zrozumienie. Tak jest w Polsce w wielu miejscach* – dodaje Sośnierz.

Ze średniej wielkości szpitala powiatowego śremska lecznica w szybkim tempie stała się placówką o znacznie szerszym zakresie świadczonych usług. Urologia, kar-

diologia, neurologia oraz wyremontowane i doposażone za unijną dotacją blok operacyjny i oddział ortopedii to znakomite pomysły na przejmowanie części wpływów trafiających do klinik czy szpitali wojewódzkich. Ale warunek jest jeden – NFZ musi za to zapłacić. Przez pewien czas nawet w Śremie tak było, więc w 2009 r. szpital wykonał tzw. nadwykonania kontraktu aż za 25 mln zł! To był rekord Wielkopolski, kwota dziesięć razy wyższa niż choćby położonego po



„ Andrzej Sośnierz:  
Im dyrektor jest większym  
nieudacznikiem, im bardziej  
zadłuża szpital, tym głośniej  
mówi, że inaczej nie można.  
I niestety, ma poklask  
i zrozumienie „

sąsiedzku, trzy razy większego Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego w Lesznie. To właśnie NFZ był wielokrotnie obwiniany przez władze powiatu śremskiego za wpędzenie szpitala w katastrofalną sytuację.

### Odrzucona ugoda

Podczas negocjacji w 2010 r. wielkopolski oddział funduszu zaproponował podpisanie ugody w zamian za 3 mln zł za nadwykonania. Szpital jednak odmówił. – *To by nam zablokowało drogę sądową* – uzasadniał swe stanowisko Piotr Ruta, ówczesny wicestarosta śremski, dziś już starosta. Szpital pozwał więc NFZ do sądu. – *Ope-*

*rowali aż miło: endoprotezy, liczne zabiegi na urologii. Bez opamiętania, bez jakiegokolwiek gwarancji, że NFZ za to zapłaci* – twierdzi dyrektor jednego z sąsiednich szpitali. – *Wszystkim na tym zależało, zwłaszcza lekarzom, których uposażenia były ściśle powiązane z liczbą zabiegów* – dodaje.

Jeszcze pod koniec 2008 r. szpital w Śremie zanotował ponad 2,8 mln zł na plusie. Narodowy Fundusz Zdrowia nie zapłacił 25 mln zł za nadwykonania za 2009 r. (szpital przekroczył kontrakt aż o trzy czwarte) i spirala długu zaczęła się błyskawicznie nakręcać. Na koniec 2010 r. dług przekroczył już 55 mln zł, a wartość rocznego kontraktu z NFZ wynosiła około 32 mln zł. Szpital co miesiąc przynosił straty, rosło zadłużenie i liczba niezaspokojonych kontrahentów. W pewnym momencie było ich ośmiuset, ale po skupieniu wierzytelności przez spółkę Magellan zostało około dwustu. Komornicy na żądanie wierzycieli zablokowali szpitalne konta. Doszło nawet do tego, że zajęto unijną dotację na zakup ambulansu dla pogotowia. Lecznica dostawała tylko 75 proc. wpływów z kontraktu z NFZ (37 mln zł rocznie), a jedna czwarta przeznaczana była na zaspokajanie wierzycieli. Z jednej strony tak niskie kwoty nie zadowalały kontrahentów szpitala, z drugiej zaś brakowało pieniędzy na bieżącą działalność, w tym na zakupy medykamentów, nie wspominając o inwestycjach. Odsetki rosły w tempie 8 mln zł rocznie. Doszło nawet do opóźnień w wypłatach pensji. W grudniu 2011 r. komornicy zablokowali całą ratę kontraktu z NFZ. Zaległości wobec pracowników w styczniu 2012 r. – wraz z pochodnymi, m.in. składkami do ZUS – wynosiły 1,9 mln zł.

### Wyrok na powiat

Dług w wysokości 70 mln zł to wyrok nie tylko dla szpitala, ale i dla jego właściciela, czyli powiatu. Aby uniknąć paraliżu, w zeszłym roku samorząd postanowił zlikwidować ZOZ. Od 2012 r. leczeniem miała się zająć spółka powiatowa. Uchwała rady powiatu mówi o rozłożeniu likwidacji aż na 10 lat. To oznacza, że dopiero po dekadzie ewentualny dług spadnie na barki samorządu. Dotychczasowy dług lecznicy jest aż półtora raza wyższy od rocznego budżetu powiatu. Jeśli nie będzie systematycznie spłacany, to nawet jeśli bieżące funkcjonowanie nie będzie generować strat, z powodu odsetek i kosztów obsługi może urosnąć w ciągu 10 lat nawet do 120–150 mln zł. Starostwo po cichu liczy na cud – rządowe oddłużenie bądź nagłą zmianę polityki NFZ, czyli płacenie za nadwykonania. – *Likwidacji szpitala można dokonać w ciągu roku, a przy maksimum dobrej woli nawet w kilka tygodni* – twierdzi jeden z dyrektorów szpitala w sąsiednim powiecie w Wielkopolsce. – *Wydłużenie jej do dziesięciu lat oznacza jedno: powiat nie ma pomysłu na spłatę długów i gra na czas.*

### Ingerencja z Poznania

Na dziesięcioletnią likwidację nie zgodził się jednak sejmik województwa wielkopolskiego. „Wszelkie dys-



fot. Marek Lappis/PRESSPHOTO.PL

„ Dług lecznicy jest aż półtora raza wyższy od rocznego budżetu jego właściciela – powiatu śremskiego ”

ponowanie majątkiem nie powinno być dokonywane z pominięciem wierzyciela, czyli samorządu województwa wielkopolskiego. Propozycja przekazania majątku SP ZOZ w formie aportu, nieodpłatnego lub odpłatnego zbycia bądź odpłatnego lub nieodpłatnego użyczenia w sposób oczywisty godzi w interesy województwa” – czytamy w uchwale.

Oprócz wierzycieli i komornika śremski szpital ma na karku prokuratora. Samorząd Wielkopolski powiadomił śledczych (podobnie postąpiła czekająca na 9 mln zł spółka Magellan, specjalizująca się w skupowaniu szpitalnych długów i ich odzyskiwaniu), że uchwała rady powiatu o likwidacji lecznicy to niezgodny z prawem sposób na uniknięcie odpowiedzialności wobec wierzycieli. A jednym z nich, i to znaczącym, jest urząd marszałkowski w Poznaniu – śremski szpital jest mu winien ponad 11 mln zł, bo nie rozliczył się z dwóch unijnych dotacji. Dzięki tym pieniądzom szpital wyremontował i wyposażył blok operacyjny oraz kupił sprzęt do nowego oddziału ortopedii.

Dla większości menedżerów przejmujących zadłużone placówki podstawowe decyzje to cięcia kosztów, w tym zwolnienia pracowników i obniżanie pensji, które powinny stanowić maksymalnie 60–65 proc. przychodów. Na płacach osób zatrudnionych na umowy o pracę szpital jednak wiele nie zaoszczędzi. Starosta Piotr Ruta zapewniał radnych powiatu, że na mocy porozumienia

ze związkami zawodowymi wszyscy pracownicy szpitala zostali zatrudnieni przez spółkę samorządową i otrzymali takie same wynagrodzenia oraz gwarancję zatrudnienia na trzy lata. Inaczej przebiegały negocjacje z lekarzami. Na tym tle zrodził się nawet konflikt personalny – trzech urologów nie zgodziło się na podpisanie niższych kontraktów. Od czwartego kwartału 2011 r. na oddziale pracują nowi specjaliści. – *Naszym zdaniem, zarobki na urologii były przerażająco wysokie, a skoro ordynator nie zgadzał się na zmiany w kontrakcie, dyrekcja musiała się z nim rozstać* – uzasadniał Ruta.

### Jak zjeść żabę

Władze powiatu rozważały dwie możliwości ratowania szpitala. Początkowo zastanawiano się nad wydzierżawieniem go nawet na 30 lat. Za czeską spółką Agel lobbował ówczesny poseł Andrzej Sośnierz. Z kolei przedstawiciele spółki Nowy Szpital, zarządzającej już dziesięcioma lecznicami w kraju, złożyli propozycję „przekształcenia zadłużonego i deficytowego szpitala publicznego w nowoczesną i efektywną firmę medyczną”. Jeden z radnych ofertę tej firmy, która za dzierżawę budynków i sprzętu płaciłaby powiatowi tylko 1,4 mln zł rocznie, nazwał „jałmużną”. Na razie więc nie mówi się o nowych udziałowcach.

Wciąż bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy powiat sprzeda – i ile procent – udziały w spółce Szpital w Śre-

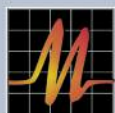
mie. Zdaniem starosty, samorząd nie jest w stanie sam spłacić długu, więc potrzebny jest podmiot, który wnie- sie kapitał. Nie zrobi tego jednak żadna z gmin powia- tu śremskiego. – *Jeśli nie pozyskamy kapitału, to ja przecież nie wydrukuję tych pieniędzy* – argumentował na jednej z sesji starosta Piotr Ruta. Radni powiatu śremskiego prześci- gają się w pomysłach na przyszłość lecznicy. Paweł Tobo- ła proponuje rozdzielenie 49 proc. udziałów między wie- rzycieli i załogę, by w ten sposób dokapitalizować spółkę. Teodor Stępa uważa zaś, że dług trzeba spłacać z dzierżawy placonej przez spółkę szpitalną powiatowi oraz dodatkowo przekazywać na ten cel co roku po 2 mln zł z budżetu powiatu. Może jednak być i tak, że powiat przez długi czas będzie jedynym udziałowcem medycznej spółki. – *O własnych siłach powiat z tego nie wyjdzie, ale za 70 mln zł, czyli za wartość zadłużenia, nikt szpitala nie kupi. Przecież tam nie ma ani platynowych klamek, ani złotych sztuc- ców. Jego realna wartość jest co najmniej o połowę niższa* – twier- dzi ekspozel Andrzej Sośnierz.

Śremski szpital nie miał szczęścia do dyrektorów. W ciągu trzech lat było ich aż pięcioro. Tomasz G. (były wiceminister zdrowia) został w 2009 r. zatrzymany przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod zarzutem korupcji. Potem dwie osoby krótko pełniły funkcje p.o.

dyrektora, przedostatnia szefowa lecznicy pracowała tyl- ko rok. W maju zeszłego roku w gabinecie dyrektorskim pojawił się Michał Sobolewski. Na pracowników padł bł- dy strach. Na forach internetowych zawrzało, bo Sob- olewski pracował wcześniej w spółkach, które rozważa- ją przejęcie szpitala. To za jego dyrektorowania doszło do przekształceń własnościowych w lecznicach w Sztu- mie, Olkusz i Szprotawie. Wszędzie następowały masowe zwolnienia i obniżki pensji. „To cyngiel od brud- nej roboty” – czytamy o dyrektorze na jednym z forów.

Na koniec 2011 r. – ostatniego w formule zakładu opie- ki zdrowotnej, bo od 2012 r. pacjentów leczy spółka powia- towa – dług szpitala (tego w likwidacji) wynosił ponad 70 mln zł. Spółka Szpital w Śremskiej dzierżawi od staro- stwa majątek wart 25 mln zł za symboliczne 10 tys. zł mie- sięcznie. Samorząd nie chce obciążać na starcie nowego podmiotu zbyt wysokimi kosztami. Bez długu i bloko- wania kont przez komornika lecznicy będzie łatwiej. Ale czy dzięki temu placówka nie będzie już generowała strat? Przede wszystkim potrzebna jest rzetelna analiza potrzeb, ale nie zgłaszanych przez lekarzy, tylko pacjentów, opar- ta na realnych założeniach i badaniach populacji. Nie uda się tego zapewne zrobić bez redukcji zatrudnienia.

Rafał Makowski



## MEDYCYNĄ XXI

Targi Sprzętu i Medycznego Wyposażenia  
Diagnostycznego i Terapeutycznego

# 19-21.09.2012, Kielce



impresja handlowa, stanowiąca integralną część  
XIII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Medycyny Nuklearnej

zakres branżowy

- Aparatura i instrumenty medyczne
- Diagnostyka obrazowa
- Terapia promieniowaniem jonizującym – radioterapia
- Produkcja izotopów promieniotwórczych
- Produkcja radiofarmaceutyków
- Dozymetria promieniowania jonizującego
- Ochrona radiologiczna
- Systemy i technologie informacyjne i komunikacyjne

**Menedżer projektu: Monika Witek**

tel. 41 365 12 08, 692 893 437, fax 41 365 13 15

e-mail: witek.m@targikielce.pl,  
medycyna@targikielce.pl

[www.medycyna.targikielce.pl](http://www.medycyna.targikielce.pl)

